Gazeta Wielkopolska.

Nr. 3. Wydawca: **M. Jackowski.** Piątek, dnia 5. kwietnia 1872. Redaktor: **E. Michałek.** Nr. 3.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. **Przedpłata kwartalna** wynosi w Poznaniu 1 tal. 5 sgr., na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum; w austryacko-węgierskiéj monarchii przyjmują przedpłatę wszystkie c. k. urzędy pocztowe. — Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya** i i **Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę pomiędzy godziną 4 a 6 z południa.

Wschód słońca o godz. 5 min. 33. — Zachód o godz. 6 min. 35. — W kalendarzu rzymskim: Wincentego Ferar. — W kalendarzu słowiańskim: Wincentego.

Na miasto Poznań przyjmują tak przedpłatę kwartalną w cenie 1 tal. 5 sgr., jako też **przedpłatę miesięczną po 15 sgr.** i **tygodniową po 4 sgr. Administracya i ekspedycya** Gaz. Wielkopolskiéj, tudzież panowie:

Pan **C. Adamski**, Wrocławska ulica 9.
„ **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ulica 9.
„ **Fontowicz**, w Bazarze.
Księgarnia T. H. Daszkiewicza, Ślósarska ul. 5.

Pan **C. H. Hoffmann**, narożnik Rynku i ul. Nowéj
„ **M. Kantorowicz**, Szewska ulica 19.
„ **H. Kirsten**, Podgórna ulica 14.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.

Pan **Mondré**, na Chwaliszewie.
„ **M. Michaelis**, Małe Garbary 11.
„ **K. Reyzner**, Wodna ulica 15.
„ **S. Żychliński**, ulica Berlińska 11.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 4 kwietnia.

Podczas kiedy we wszystkich prawie krajach za zbliżeniem się lata walki polityczne tracić zwykły na zaciętości, rozpoczyna się przeciwnie w monarchii austryacko-węgierskiéj téj wiosny epoka gwałtownego ruchu politycznego. Z téj i z tamtéj strony Litawy przygotowują się wybory, których wypadek na długo rozstrzygnie o losach obudwóch połów monarchii. O zwycięztwie dotychczasowéj większości w wyborach do izby niższéj na Węgrzech nie można wątpić. Zasługują one na uwagę przez to, że tym razem występuje w nich także stronnictwo czysto katolickie, na którego czele stanął hr. Apponyi. Wybory w Węgrzech nastąpią dopiero za kilka tygodni. Wcześniéj będą takowe miały miejsce z téj strony Litawy, mianowicie w Czechach, bo już pomiędzy 18 a 24 m. b. Niemcy w Czechach, wedle Norddeutsche Allg. Ztg, podzieleni są podobno na stronnictwa, podczas kiedy Czesi wszyscy jednozgodni.

Z Francyi nadchodzące wiadomości donoszą, że w skutek oświadczeń gabinetu berlińskiego co do traktatu pocztowego, rząd francuzki odpowiedział, iż wszelkiego użyje wpływu, ażeby Zgromadzenie narodowe skoro tylko się zbierze, potwierdziło dotyczący traktat.

W Berlinie toczyły się w jeneralnym urzędzie pocztowym rokowania względem zawarcia ugody pocztowéj z Hiszpanią. Za podstawę do niéj ma posłużyć traktat z Francyą zawarty. Porto od pojedyńczych listów ma być zniżone z 6 na 3 sgr.

W tych dniach mają się rozpocząć umowy z Portugalią względem tego samego przedmiotu. Porozumienia zaś z Rosyą o zawarcie nowego traktatu pocztowego posunęły się tak daleko, iż wkrótce będzie mógł być podpisanym. Wedle téj ugody ma porto za list z 4 na 3 sgr. być zniżoném. Zresztą zbiera się w Berlinie komisya, mająca stanowić o organizacyi nadzoru szkólnego w Górnym Szląsku, a właściwie o środkach germanizacyjnych ludu tamtejszego.

W Hiszpanii odbywały się w trzecie święto wielkanocne wybory do Kortezów, o których pod właściwą rubryką dajemy bliższe szczegóły. Pomimo że w stolicy stronnictwo radykalne zwyciężyło, to stronnictwo rządowe znaczną będzie miało większość za sobą. Wybory te stanowią o losie dynastyi sabaudzkiéj w Hiszpanii. W ogóle stósunki w Hiszpanii są nader smutne, czego dowodem, że w nocy z W. soboty na Niedzielę zbrojna banda wyrwawszy szyny z kolei zatrzymała pociąg i zrabowała go równie jak i podróżnych.

W Rzymie Ojciec św. udzielił audyencyi w tych dniach 500 cudzoziemcom, do których miał mowę, tłumaczącą smutne swe w Rzymie położenie.

W Amsterdamie odbyła się wielka demonstracya w czasie uroczystości narodowéj na rzecz Ojca św.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył inspektorowi poborowemu Kowalewiczowi w Bydgoszczy nadać król. order koronny czwartéj klasy.

Korespondencye Gazety Wielkopolskiéj.

Z pod Czempinia, dnia 29 marca.

W każdém ludzkiém sercu jest nieugaszona żądza i pragnienie za szczęściem, kiedy idzie o dobro nasze. Szczęścia! szczęścia, to głos ustawiczny, głos codzienny, głos wielki rozlegający się na całym szerokim świecie, z piersi całéj ludzkości. Szczęścia! ach szczęścia! to wołanie rozpaczliwe głodnego ludu na puszczy tego świata, to głos rozpaczy i pasowania się w dzisiejszych czasach. Wiosna zawitała do nas a z nią każdy cieszy się błogiém i ciepłém słoneczkiem, ale szczęście dla nas znika, tylko zmian pełno i narzekań słyszeć się daje.

Mija smutna stuletnia pamiątka rozbioru naszéj kochanéj Polski, a głos nasz nie był słyszany. Żydzi siedmdziesiąt lat jęczeli w niewoli a wydobyli się, a my kiedy?

Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy, to głos pocieszający Alleluja.

NIEMCY.

— Berlin, 3 kwietnia. Wedle doniesienia Provinzial Correspondenz miała się pod przewodem ministra oświecenia p. dr. Falk i przy udziale radzców odnośnego wydziału ministeryalnego zebrać tu konferencya, któréj zadaniem będzie gruntowne zbadanie stósunków faktycznych na Górnym Ślązku i podanie zarazem środków i sposobów, jakiemiby można tam zaprowadzić potrzebne reformy a mianowicie przyczynić się do rozszerzenia nauki języka niemieckiego. W konferencyi téj biorą prócz tego udział szkolni radzcy prowincyonalni pp. Schyla i Prange z Opola, dyrektor seminaryum w Pyskowicach p. Kokot, nauczyciel seminaryum w Głógowku p. Besta i nauczyciel szkoły seminaryjskéj Wojtun w Pyskowicach.

Równocześnie donoszą do Breslauer Ztg z Proszkowa, że urząd powiatowego inspektora szkół na powiat opolski ofiarowano już dyrektorowi akademii agronomicznéj w Proszkowie, tajnemu radcy rejencyjnemu p. dr. Settegast, który urząd ten prawdopobnie przyjmie.

Tymczasem rośnie opozycya przeciw prawu o dozorze szkólnym, mianowicie w Hanowerskiém, gdzie jak to donosiliśmy, pastorowie protestanccy nie chcą sprawować dozoru w imieniu państwa. Świeżo zaś donoszą z Osnabruku do Westph. Merkur, że tamtejszy kanonik ks. Schade złożył urząd jako inspektor szkólny.

Król. rejencya gdańska wydała rozporządzenie, aby rewizorowie szkół ludowych przesyłali sprawozdania z wypadku rewizyi landratom, aby ci informować się mogli bezustannie o zachowaniu się i pracach nauczycieli i o stanie szkół. W powiecie Kwidzyńskim złożył także już jeden inspektor urząd.

W ostatnim jeszcze tygodniu przed Świętami toczył się przed sądem przysięgłych w Lipsku proces przeciw pp. Bebel i Liebknecht, oskarżonym o zdradę stanu,

Nasze centrum.

Viribus Unitis.

Ogniskiem polskiego życia i narodowego ruchu jest W Ks. Poznańskie a w ostatnich czasach i Prusy Zachodnie.

Nieszczęściem brak obu tym ziemiom łączności wzajemnéj, bo w odrębności żyły one już w wspólnéj ojczyźnie, mając indygenat pruski nie małą między sobą zaporę, a teraz wzdłuż noteckich brzegów napływowa ludność klinem jedną od drugiéj odszczepia. Nie takie to jeszcze dawne czasy, w których Poznańskie prawie zupełnie o Prusach nie wiedziało i do tyla tą niewiadomością nasiąkło, że do dziś jeszcze swoich dawnych kolonistów po olędrach zwie Kaszubami.

Nie wiele lepiéj znały i Prusy jeografią i etnografią polską, choć przez pisma i druki poznańskie zawsze odświeżały sobie w pamięci imię Wielkopolski; ale drogi pomiędzy ojcowizną rodzonych dzieci zarosły były mocno trawą i już téż i w Prusach przechodziły w tradycyą.

Od roku 1848 dopiero przypomniano sobie wzajemnie i od tego téż czasu zbliżenie większe, bo i środki komunikacyi łatwiejsze. Ale do rzeczywistego zlania się dotąd przyjść nie może. Wyciągają ku sobie ręce, darzą się wzajemnie różnemi płodami polskiéj myśli i narodowéj pracy, emulują z sobą i raz po raz uścisną się serdecznie, nawet i na jednéj niwie do wspólnéj roboty, bywało, staną, jednakże na to tylko, żeby się wnet pożegnać i każdéj znowu do swego wrócić zakątka, to moje, to twoje, a nie ma, coby było nasze!....

Ta odrębność, często już zarzutem będąca, prowincyonalizmem, partykularyzmem nazywana, ustąpić jakoś nie chce i nie może. Każda prowincya inny sobie obrała kierunek nawet w pracach narodowych, jedno mających na celu.

Prusy—ludowe we wszystkich swoich przedsięwzięciach, instytucyach i towarzystwach. Taki bank starogardzki, mający najwięcéj akcyonaryuszów z włościańskiego stanu, takie piaseczyńskie towarzystwo rólnicze lub polityczne wąbrzeskie, taki Przyjaciel Ludu chełmiński lub Gospodarz toruński, takie wiece szkólne zachodnio-pruskie nie tak łatwo powiodłyby się w Poznańskiém.

Natomiast szlachecko-pańskie Księstwo pańską piędzią rzeczy mierzy i na wielką stopę zwykło się urządzać nawet w publicznych narodowych naszych instytucyach.

Na towarzystwo przyjaciół nauk, na centralne towarzystwo agronomiczne, na żabikowską szkołę, teatr poznański, nawet na poznańskie towarzystwo naukowéj i koło towarzyskie, trzy wielkie pisma codzienne polityczne— nie stać doprawdy Prus.

Jedni w głąb, drudzy w szérz i wyż budują, myśl jedna, chęć jedna; gorliwość u panów może większa początkowo, u zludowiałych robotników za to może więcéj mrówczéj pracy i ciągłości.

Ma każdy kierunek swoją wartość, bo każdy potrzebny i pożyteczny, a gdyby się powiodło wymianę przywieść do skutku, zapewneby obu ziemiom było z tém lepiéj. Prusom brak centralizacyi, Poznańskiemu znowu rozgałęzienia i wnikania w szczegóły. Prusy dołem chodzą, rozproszyły się po zakątkach i tam się krzątają, ale do kupy zebrać się trudno i przez to wiele ginie, wiele się marnuje i wiele chaotycznie mąci się jeszcze, krąży i wiruje a krystalizować i w silną całość zebrać się nie może. Ludzi dosyć, ale gromady jeszcze nie ma! Jest łączność między warstwami społeczeństwa, nie ma jeograficznéj, między powiatami.

Nie można właściwie powiedzieć, iżby nie było zgody, jedności, karności, gotowości do wszystkiego dobrego, iżby nie było ofiarności, choć ta jeszcze najmniéj wyrobiona i największą przeszkodą; jednakże brak nawyknienia i wżycia się w większą jakąś zbiorowość, ztąd najmiléj pracują po parafijkach, po powiatkach, ale za te granice to już za świat i każda droga i podróż za nie uciążliwa, za trudna i za ekspensowna. Powiedzie się zgromadzenie parafialne, wiec powiatowy liczny, ale sejmik toruński, walne zgromadzenie towarzystwa naukowéj pomocy pełne tych ..... których nie ma!

Ktoś nazwał był dowcipnie i sarkastycznie Prusy zachodnie — Prusy zawodne i tak powiedziałby niejeden, kto z wielkich, ogólnych zjazdów Prusy osądza. Na tych one nie swoje, nie u siebie, żenowane widocznie i z niedowierzaniem, dla zwyczaju, dla mody, z posłuszeństwa, dla próby się tam czujące. Tęsknią za parafią i powiatkiem, gdzie swój zna swego a każdy coś znaczy!

Prawda, ta mrówcza praca, jak w Prusach mawiać lubią, rzecz wielkiéj wartości; jednakże gdzie mrowisko i kiedyż się do niego zbiorą, kiedy roboty doń zniesą pracowite jednostki? Czas tak prędko bieży i tyle na nim jedzie nam na karki, a każdemu z osobna trudno ciężarowi podołać! Ma to rozdrobnienie swoje przyczyny a najpierwsza z nich niezawodnie przerzedzone szeregi obywatelstwa, brak ludzi inteligentnych gęściéj po powiatach zasiadłych, brak duchowieństwa należycie zlanego z polską społecznością i umiejącego stawić czoło, gdzie trzeba, i nznającego, że z upadkiem narodowości polskiéj nie wieleby zostało katolików. Jeszcze tu z czasów Sedlaga i Hassego tłucze się po plebaniach to

których przysięgli uznali rzeczywiście winnymi zarzuconéj im zbrodni. Wyrok taki tém większe ogólnie obudził zdziwienie, że wedle powszechnego mniemania żaden nawet prawnik nie byłby w czynach, które były powodem oskarżenia, znalazł coś karygodnego.

Wychodzącéj od Nowego Roku w Bonn Deutsche Reichs Ztg odebrano debit pocztowy w Alzacyi i Lotaryngii. W skutek nakazu rządowego przestały tam wychodzić już wszystkie dzienniki katolickie, a prócz powyższéj Deutsche Reichs Ztg odebrano już dawniéj debit pocztowy dziennikom Germania i Rheinpfalz. Wszystkie te dzienniki redagowane są w duchu katolickim.

Kanclerz państwa niemieckiego ks. Bismarck wrócił już do Berlina.

Ze sprawozdań sejmowych wyjmujemy następujące statystyczne dane dotyczące polskiego żywiołu w monarchii pruskiéj.

W roku 1861 było 15.718,656 mieszkańców niemieckich, a 2.214,888 Polaków (włącznie Mazurów, Kaszubów, litwinów).

W obwodzie regencyi gdańskiéj było w roku 1831 na tysiąc mieszkańców 759 Niemców, a 241 Polaków. W roku 1861 zaś 753 Niemców, a 247 Polaków.

W kwidzyńskim departamencie: w r. 1831 Niem. 658 a 342 Polaków; w r. 1861 zaś 625 Niemców, a 375 Polaków. W obudwóch razach zatém pokazuje się ubytek niemieckiego żywiołu.

W obwodzie gdańskim ogólna cyfra ludności od roku 1851 do 1858 podniosła się z 153 do 159 na tysiąc. Znaczny przyrost polskiego żywiołu szczególnie pokazuje się w powiatach malborgskim, starogardzkim i weyherowskim.

W procentach następujące cyfry przedstawiają przyrost polskiego żywiołu:

	1831.	1852.	1861.	1867.
Gdańsk	24,1%	28,6%	24,7%	26,65%
Kwidzyń	34,2%	39,0%	37,5%	36,54%

Przypuszczając nawet, że w rozmaitych latach rozmaitych się trzymano zasad liczenia, że może w roku 1831 wielu liczono za Niemców, którzy rzeczywiście są Polakami, to w żadnym przypadku nie wykazuje się ubytek polskiego żywiołu, ale raczéj przyrost jego.

Co się tyczy uczęszczania do szkół, następujące cyfry statystycznego biura są ciekawe:

W obwodzie gdańskim było w 1864 roku 99,394 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, z któréj to liczby 1105 czyli 7,30 procent na miasta i 26,367 czyli 47,94 procent na wsie przypada na ludność polską.

Po niemiecku także mówiło w miastach 979, po wsiach 13,302 dzieci. Po niemiecku uczyło się w miastach 60, po wsiach 8674 dzieci. Nie uczyło się po niemiecku: w miastach 60, po wsiach 4391.

W obwodzie hwidzyńskim było w roku 1864 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły 150,377, z których mówiących po polsku 4832 czyli 21,84 procent przyprzypada na miasta i 36,790 czyli 40,72 procent na wsie. Po niemiecku także mówiło w miastach 2448 a po wsiach 14,283 dzieci. Po niemiecku tak po wsiach jak i po miastach wszystkie dzieci się uczyły.

W kwidzyńskim obwodzie podług tego zatém stósunek pod względem uczenia się dzieci niemieckiego języka jest korzystniejszym niżeli w gdańskim. Z powyższych liczb nie pokazuje się, czy to przypisać stósunkom miejscowym, czy téż energiczniejszemu dozorowi.

W każdym razie zdaje się, że dawniéj we wszystkich powiatach mających mięszaną ludność pielęgnowanie szkół było zaniedbaném, jak to pokazują urzędowe wykazy o rekrutach z owych okolic.

W obwodzie gdańskim w roku 1866/7 było rekrutów 2031. w roku 1867/8 1845, z których 320 odnośnie 264 czyli 15.7 proc. było bez szkólnego wykształcenia.

W obwodzie kwidzyńskim było w roku 1866/7: 3037; w roku 1867/8: 2781, z których 458 i 382 czyli 14,4 proc. było bez szkólnego wykształcenia.

Niepiśmiennych było w obwodzie gdańskim 49,1 proc. W kwidzyńskim 34,4 proc. Polaków, tj. pomiędzy Niemcami wykształcenie szkólne nie było większém jak między ludnością polską, gdyż z nich nie umiało czytać i pisać 21,5 proc. i 27,7 proc.

Na czele co do braku wychowania szkólnego stoi Gdańsk mający niepiśmiennych 15,7 pr. i Kwidzyn mający ich 14,4 proc.

Z liczb tych pokazuje się, że przyczyną tego jest bardzo niedostateczne wykształcenie szkolne ludności polskiéj w obwodach mających mięszaną ludność.

AUSTRO-WĘGIERSKIE PAŃSTWO.

— **Wiedeń**, 2 kwietnia. Mimo wszelkich przechwałek ministeryalnych dzienników czyli tak zwanych wierno-konstytucyjnych, zdaje się, że ministerstwo Auersperg wcale nie stoi na granitowym fundamencie, że owszem być może dzień nie daleki, w którym i szanowny prezydent ministrów zawoła: „sic transit gloria mundi”. W ogóle sytuacya jest tego rodzaju, że rzekoma partya konstytucyjna obecne ministerstwo tylko wspiera z obawy przed ministerstwem przyszłości, — przed czemś nieokreśloném, nie znaném. Dzienniki téj partyi pocieszają się wprawdzie tém, że represyjne środki jenerała Koller w Czechach wydadzą pomyślny dla Niemców rezultat; lecz refleksye ich nad położeniem wcale nie świadczą o zewnętrzném przekonaniu, i już obecnie wszyscy się pytają: a cóż będzie, kiedy duch Andrassego nie będzie już nad wodami?

Partya gniotąca wszędzie Słowian, doradza obecnemu ministerstwu wyraźnie, by się uciekło do skrajnych środków, twierdząc, że nieco absolutyzmu, coś na kształt stanu oblężenia w Austryi nie zaszkodzi, bo to może zapewnić przewagę. Przy tém wszystkiém jeszcze narzekają na ministerstwo, że dotąd z żądanych przez partyą wierno-konstytucyjną środków dla utrzymania konstytucyi, żaden nie został wprowadzony w życie, mianowicie że dotąd ministerstwa Hohenwart nie oskarżono o zdradę stanu; że ugoda z Galicyą nie przyszła do skutku i że nie wydano prawa przeciwko nadużyciu ambony. Deklaraci czescy, jak zechcą, przez połączenie się ze Słoweńcami mogliby utworzyć przeważną większość w radzie państwa.

Jak Pesti Naplo donosi, wysłali czescy i chorwaccy przewódzcy wspólny adres do Koszuta, wzywając go do powrotu do swéj ojczyzny. Adres ten zawieźli do Turynu najznakomitsi mężowie narodowego stronnictwa. W ogóle jest bardzo wielki ruch między wszystkiemi szczepami południowych Słowian.

ROSYA i POLSKA.

— Wielokrotnie obiegała już po rozmaitych dziennikach pogłoska o rzekomym rządu moskiewskiego zamiarze zbliżenia się i pogodzenia z Polakami. Podobne pogłoski obiegały niedawno znowu, a wedle jednych miał nawet być w związku z zamiarem tym rządu moskiewskiego pobyt jenerała Lewaszewa w Paryżu, o którym twierdzono, że na to tam bawił, by emigracyą polską skłonić do powrotu do kraju. Co do całéj téj sprawy podaje dziennik Berner Bund następujące szczegóły, które bez żadnych z naszéj strony uwag tu powtarzamy. Berner Bund pisze tedy:

„Nie ulega wątpliwości, że doświadczenia, jakie Rosya zrobiła przy sposobności barbarzyńskiego wytępiania narodowości polskiéj, a potem obawy, jakie dla niéj wynikają z sąsiedztwa potężnych Niemiec a które rychléj czy późniéj doprowadzić muszą do wojny, niepokoją ją co do posiadania i utrzymania Polski. Oświadczenia ks. Bismarcka przyniosły owoce; przekonano się, że choć narodowość polska przez wiek cały była poddaną w Prusach Zachodnich pod przemoc niemiecką, takowa jednak nie zmniejszyła się, lecz owszem się rozszerzyła. Prześladowana w jednym kraju podnosi się w drugim, jak się to obecnie dzieje w Galicyi. Mężowie mniéj zaślepieni moskiewskim fanatyzmem, zaczynają patrzeć jasno i życzyć sobie, aby w obec Polski trzymano się polityki innéj, by się uwolnić od niebezpieczeństwa i więzów bezustannych, z których dla Rosyi wynika jedynie słabość, wstrzymująca ją w jéj ruchach. Stronnictwo panslawistyczne, więcéj robiące hałasu niż ma wpływu i znaczenia w kraju, pyta się siebie, co się stanie z jéj dziełem bez Polski, prawdziwéj reprezentantki téj rasy. Uczeni rosyjscy zaczynają poznawać prawdziwe pochodzenie swéj narodowości, nie mające nic wspólnego z Słowianami. Powierzchowni tylko ludzie mogą teraz w kwestyi słowiańskiéj widzieć kwestyą polską, obecnie jest ona czysto moskiewską. Rosyi chodzi o to, by pod pretekstem jedności rasy pochłonąć Słowian, a tak potęgę swoją podwoić. Słowiańskie zresztą żywioły nie są zgodne i nie będą niemi długo jeszcze; tworzą one jedynie materyał bez węzła i zgody, a wschodnim szczepom tego pochodzenia brak nadto cywilizacyi. Co do ucieczki młodego Polaka, który uszedł z Turcyi, a przez rząd rosyjski przyjęty został (był to syn znanego Michała Czaykowskiego czyli Sadyka baszy), to wypadek ten jest tak mało znaczący, iż na wzmiankę nie zasługuje, i nie ma téż żadnéj wagi. Ze względu na obecne położenie nie zadziwia bynajmniéj, że organa rosyjskie objawiają życzenie zbliżenia się do Polaków. To téż tylko jest w całéj téj rzeczy jedynie prawdziwém, by zaś Polacy na innéj z Rosyanami mogli się układać podstawie jak na podstawie niezależności ojczyzny, jest rzeczą fałszywą. Na stósach trupów i ruin po stuletniéj zaciętéj walce i po potokach krwi przelanéj nie może ofiara pogodzić się z katem, kontentując się kilku koncesyjkami. Zostawmy wypadki zwykłemu ich biegowi, stanowić one będą o przyszłości Polski; tym czasem nie potrzebuje ona robić nic innego, jak czekać i przygotowywać swe odrodzenie.“

FRANCYA.

— **Paryż**, 31 marca, Proces jenerała Trochu przeciwko dziennikowi Figaro żywo zajmuje umysły. Dzienniki bonapartystowskie uczepiły się skwapliwie oświadczenia marszałka Mac-Mahon, że cesarz mianując go dowódzcą armii w Chalons, wyraził się był, iż pozostawia mu zupełną wolność działania i że następnie — wcale się o jego postanowienia nie troszczył. — W cóż się więc obrócą, wołają owe dzienniki, wszystkie szkarady, jakiemi z powodu Sedanu cesarza obarczono. Przeciwna strona powiada, że były wówczas dwa plany, jeden czysto wojskowy, który zależał nad tém, ażeby pod Paryżem się trzymać, drugi całkiem polityczny, wedle tego, który bacząc przedewszystkiém na interesa dynastyi chciana iść w pomoc marszałkowi Bazaine. Pierwszy był Mac-Mahon, drugi cesarzowéj, ministeryum i rady tajnéj. Dnia 11 sierpnia Mac-Mahon rozpoczął odwrot ku Paryżowi, tymczasem nadbiegł Rouher, który umyślnie przez rząd rejentki z Paryża wysłany, spotkał się z Mac-Mahonem w Courcelles, gdzie wyłuszczył powody, dla których „pod karą rewolucyi“ do Paryża wracać nie może. Cesarz, który dotąd się wachał, przyłączył się do tego zdania. Mac-Mahon pozostał odosobniony i ustąpił.

W książce, która niezadługo wyjdzie z druku, p.

---

przekonanie — dass die rühmlich bekannte Paritöt der Kirchen (sic!) in Preussen den Wahlspruch der Könige zur Wahrheit mache: Suum cuique! Justitia fundamentum regnorum!

A prócz tego po iluż to plebaniach słowa po polsku się nie usłyszy, w iluż to dekanatach i powiatach do dziś jeszcze proboszcz prawi kazanie w języku polskim, na któryby się wzdrygnął najgorszy z tłumaczy sądowych! Wikaryusz, to jedyny ratunek.

Nauczyciele ludowi bodaj czy w któréjkolwiek prowincyi państwa pruskiego tak zaniedbani i ogólnie mało wykształceni, jak właśnie zachodnio-pruscy, a mianowicie katoliccy. O polskim języku, od ortografii aż do literatury, prawie najmniejszego nie mają wyobrażenia; dość na nich, jeżeli gładko czytają i jako tako wymawiają.

Szczęście, gdzie proboszcz i nauczyciel obojętnie i spokojnie patrzą na polskie prace i dążności do oświaty i obrony praw a nawet i dobrobytu — zwykle stawiają przeszkody, odradzają, podejrzywują lub jeszcze gorzéj!

Jest przecież jedno dobre i ułatwiające wiele, jest głębokie katolickie przekonanie i przywiązanie do kościoła, ztąd brak takiego antagonizmu, jaki w ostatnim mianowicie czasie tak groźnie wystąpił w Poznańskiém między tak zwanym ultramontanizmem a — — ? — nie wiemy, jak nazwać drugą stronę, czy katolicko-narodową, jak ktoś pisał, czy materyalizmem, jak zwykł pisywać Tygodnik Katolicki.

Ten antagonizm i spór zawzięty istotnie jest drugą ujemną stroną w Księstwie a trzecią dopiszemy zaraz, żeby raz skończyć wyliczanie, trzecia jest ciężkość, opieszałość w pracach pospolitego dobra, czwarta zaś i ostatnia lekceważenie chłopa jako obywatela i czynnik polityczny.

Kto zawinił, kto spór wywołał i takowy podsyca, kto do tak wielkiego przyprowadził rzeczy naprężenia, w to nie będziemy wchodzili. Nam się zdaje, że przez długie lata całe społeczeństwo Księstwa pracowało na ten wybuch, oraz że wybuch był potrzebny, a stawszy się już faktem, może być i pożytecznym w dzisiejszych mianowicie stósunkach.

Gorsza owa ciężkość i opieszałość, która po powstaniu i procesie Księstwo opanowała. Po chwilach wielkiego wytężenia zjawiska takie zwykłą rzeczą, a Księstwo miało chwilę ogromnego napięcia i naprężenia wszystkich sił. Jednakże reakcya trwa nad miarę i rozszerzyła się także zbyt znacznie.

Byli tacy, którzy wiele skutkow téj opieszałéj ciężkości przypisywali zwatpieniu, nawet wyzuwaniu się z uczuć narodowych, a wybryki ludzi młodych lub zawsze dziecinnych, pochodzące z próżniactwa, zastoju i burzącéj się w takim stanie próżności i dworactwa, uważali za dokonane odstępstwo.

Tak źle nie jest, dzięki niebu! Potrzeba tylko głębiéj zajrzéć w te znudzone i zadrzemane dusze a w każdéj, widzi Bóg — w każdéj, ile ich tam jest! iskra polska, iskra święta i silna, choć pod popiołem z tysiąca fatałaszków, bo co się téż to tam już napaliło i jeszcze pali..... Co do czystości uczuć i przekonań polskich bądźmy i możemy być spokojni, równieśmy w nie bogaci wszyscy a różnicy nie czyni, czy kto materyalista, narodowiec, ultramontanin. Różne drogi, może i manowce, cel jeden, jedne dążności.

Chodzi raczéj, aby była i jedna ochoczość, jedna gotowość do pracy i wiara w jéj skuteczność — o potrzebie dość już nagadaliśmy wszyscy — drugim czas usłuchać samego siebie.

A jest przed nami ku temu wielkie pole, nie puste nawet ale gęsto zarosłe ludem polskim, tym chłopem, który zawsze jeszcze chłopem w Księstwie pozostał.

W Prusach wymarła, wyginęła szlachta po kluczach i wsiach szlacheckich. Więcéj téż po niéj przeszło niż w Wielkopolsce. Kiedy dla Księstwa urządzano stare Towarzystwo Ziemstwa i ratowano folwarczne gospodarstwa po uwłaszczeniu chłopów, w Prusach Zachodnich subhastowano szlacheckie majątki za zaległe procenta od listów zastawnych z czasów Księstwa warszawskiego, które rząd francuzki i Księstwu płacić zakazywały, uwłaszczanie zaś działo się równocześnie z tą likwidacyą przy cenach zboża tak nizkich, jak tego w tym wieku nie było i nie będzie. Miało Księstwo Flottwellów, ale nie miało takich Schönów, którzy z dziedzicznéj wioski eksmitowanym obywatelom, polskiéj szlachcie, w oczy radzili tłuc kamienie na szosie lub rąbać żydom drzewo.

Wymarła i wyginęła pruska szlachta na wielkich majątkach, przez to nabrał ważności chłop, polski gbur, włościanin i polski lud roboczy. Z włościanina i gbura wyrósł z czasem dzisiejszy mały obywatel, jak sam siebie zowie i powszechnie teraz nazywany bywa; z chłopa robotnika jest dziś polski człowiek robotny, jak również powszechnie się wyrażają. A te nazwy doprawdy coś znaczą!

Ten mały obywatel chowa już dziś dzieci swoje na światłych obywateli, także małych, a co najważniejsza, myśli o wychowaniu córek także i to na rzeczywiste obywatelki, choć małe.

Ten polski człowiek poznał się na wartości oświaty i szkolnéj nauki i wględuje w to, jakby i gdzieby dziecko swoje wychować i wykszałcić nie koniecznie na księdza.

Nie wszystko w Prusach Zachodnich takie w rzeczywistości, jak w pismach bywało, ale jednakże wielka różnica między moralnością, a mianowicie trzeźwością i oszczędnością ludu pruskiego a poznańskiego, a większa jeszcze między rólniczemi towarzystwami obu tych prowincyi.

Toby należało w Księstwie pamiętać i wziąść za przykład i w rachubę wciągnąć, bo tam owe duchy ożywiające narodowych nerwów i organów zasilać trzeba.

Juliusz Favre ma podać niektóre mało spodziewane szczegóły. Były minister spraw zagranicznych francuzkich opowiada, że przy pierwszych układach pod Paryżem p. Bismarck żądał tylko miliarda, Favre acz upoważniony przez merów, że może się posunąć do 500 milionów. dawał tylko 100, a w końcu na 200 się zgodził. Wówczas p. Bismarck zaproponował Favrowi, aby jeszcze 300 milionów dołożył, które potém z indemnizacyi wojennéj strącone zostaną. Julius Favre odpowiedział, że nie ma żadnego upoważnienia do zobowiązania się w imieniu Francyi, która pierwéj kwestyą pokoju lub wojny rozstrzygnąć musi. Zdaniem niemieckich dzienników przebieg tych rokowań osłabia nieskończenie pretensye rady municypalnéj paryzkiéj, która upomina się dzisiaj u rządu o zwrot kontrybucyi wojennéj, jaką stolica Francyi w swoim czasie była poniosła.

Komisya nieustająca Izby odbywa dzisiaj pierwsze swoje posiedzenie na którém prezydent Rzplitéj ma jéj uczynić zapytanie, czyli komisya nie będzie miała nic przeciwko temu, jeśli podczas feryi Thiersa do Paryża się przeniesie. Komisya, upatrując w tém jakoby krok na drodze powrotu do stolicy podobno nie bardzo przychylną téj myśli się okazuje.

— 3 kwietnia. Temps donosi: W obec wysłanéj przez Agence Havas z Wersalu depeszy, wedle któréj p. de Remusat ani pośrednio ani bezpośrednio nie otrzymał od Niemiec żadnego przedstawienia co do opóźnienia ratyfikacyi niemiecko-francuzkiéj traktatu pocztowego, ze strony dobrze zwykle poinformowanéj, że minister spraw zagranicznych otrzymał rzeczywiście w piątek oświadczenie niemieckiego pełnomocnika hr. Wesdchen, w którém tenże zapytuje się czy odroczenie Zgromadzenia narodowego do 22 kwietnia nie uniemożebni ratyfikacyi traktatu pocztowego w dniu 1 maja r. b.—Temps dodaje, że czas jest istotnie krótki, i że obawiać się należy, iż rząd francuzki będzie zmuszony wnieść o przedłużenie terminu.

WŁOCHY.

— Rzym, 31 marca. Voce della verità donosi, że dzisiaj w sali konsystorza Ojciec święty przyjmował przeszło pięćset osób, po większéj części cudzoziemców. Jego Świątobliwość miał mowę po francuzku, w któréj między innemi powiedział: „Musimy błagać Pana — aby rozproszył ciemności i oświecił umysły, które zaprawdę bardzo się zaciemniają. Oto np. przed niedawnym czasem dochodziły mnie zapytania: Dla czego Papież nie wychodzi? Przyczyna jest bardzo jasna. Nie chcę patrzeć na ulicach Rzymu na tyle powodów bólu i zgorszenia, jak np. na procesyą na cześć Mazziniego. Już ona się odbyła, ale ci, którzy jéj nie wzbronili, równie jak ci, którzy ją zarządzili, pozostali. Są oni moimi nieprzyjaciołmi, albo raczéj nieprzyjaciołmi Boga; nie chcę więc i nie mogę na ich zniewagi się narażać. — Daléj słyszę znowu: Dla czego uroczystości w kościele Ś-go Piotra nie są odprawiane? Jakież uroczystości chcecie obchodzić w mieście, gdzie wiele kościołów już sprofanowano, gdzie religia i słudzy jéj codzień są znieważani?“

Z swojéj strony dzienniki liberalne mówią o niezmiernéj liczbie cudzoziemców, obecnie w Rzymie znajdujących się, jak również o szczególnym sposobie, w jaki upłynął wielki tydzień, kiedy mimo, że nie było świetnych ceremonii u Ś-go Piotra, mnóstwo jednak pobożnych kościoły odwiedzało. Ze względu na to pisze Nuova Roma: „Wielki ruch, jaki temi dniami w stolicy panuje, jest dla niéj nieobliczoném, moralném i materyalném dobrodziejstwem”.

ANGLIA.

— Manszester, 2 kwietnia. Stowarzyszenia zachowawcze w Lancashire wręczyły bawiącemu tu od dnia wczorajszego p. Disraeli 124 adresy, wynurzające życzenie, aby nie zadługo stanął na czele rządu.

HISZPANIA.

— Madryt, 3 kwietnia. Wybór komitetów wyborczych odbył się w największéj spokojności. Znany dotąd rezultat wyborów okazuje, że 550 przewodniczących a 2162 sekretarzy kolegiów wyborczych stoi po stronie rządu, podczas kiedy 272 przewodniczących i 1061 sekretarzy należy do opozycyi. W Madrycie wypadły wybory na korzyść opozycyi, w Sewili natomiast, Kadyksie, Meladze, Murcyi i innych miastach głównych odniósł rząd zupełne zwycięztwo a i w Saragosie i w Barcelonie ma przewagę.

GRECYA.

— Ateny, 3 kwietnia. Książe pruski Fryderyk Karol przybył tu i stanął w Hotelu d'Angleterre. W. książę Meklemburski przybył tu wraz z familią już wczoraj i zamieszkał w pałacu króiewskim.

AMERYKA.

— Waszyngton, 2 kwietnia. Najnowsza nota lorda Granville w sprawie „Alabamy“ przedłożoną dziś została radzie gabinetowéj. — Senat odrzucił bill, dotyczący taryfy.

Ostatnie telegramy.

Bruksela, 3 kwietnia. Indépendance donosi: W Verviers zawiesiło roboty przeszło 700 stolarzy i cieśli. Prawdopodobnie zwiększy się jeszcze ta liczba a bezrobocie stanie się ogólném.

Wiedeń, 3 kwietnia. Weltausstellungs Correspondenz oświadcza, że rozszerzona znowu przez kilka dzienników wieczornych pogłoska o odroczeniu wystawy powszechnéj jak nie mniéj wiadomość, że niemiecka rada związkowa doradzała takie odroczenie, żadnéj zgoła nie mają podstawy. Wystawa otworzoną zostanie dnia 1 maja 1873 r.

Amsterdam, 3 kwietnia. Wedle doniesień dziennikarskich wybuchły z powodu uroczystości narodowéj rozruchy w Gosterhout w Północnym Brabancie. Tłumy ludu wołały: „Precz z liberałami, masonami, Guezami, niech żyje Papież, niech żyją katolicy!“ Dnia następnego przywróciło posłane tam wojsko porządek. I w Amersfoort, Ysselstein i Loosduinen zdarzały się nieporządki, przyczém wielu raniono ludzi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 kwietnia. Volkszeitung w nr. 78 zawiera ważny artykuł o „agitacyi w prowincyi Poznańskiéj,“ w którym zasadniczo występuje przeciwko rozporządzeniu rejencyi, zabraniającemu nauczycielom brać udział w stowarzyszeniach, dla nadzorowania których, by się nie wyrodziły w polityczne ciała, istniejące prawa rządowi dostarczają wystarczających środków.

W każdym razie, powiada Volkszeitung, wszelkie stowarzyszenia uważać należy za środki kształcące, a na oświacie właśnie brak w polskich powiatach monarchii pruskiéj.

Volkszeitung to samo potwierdza, przytaczając petycye, na których liczne krzyżyki zastępują podpisy. Wszakże to szkoły z zadaniem niemczenia ludu wiejskiego, od dawna istnieją pod prawem przymusu nawet. To wskazuje dostatecznie, że te szkoły zmarnowały dzieciom czas, który innym sposobem użyty, byłby ich czytać i pisać nauczył.

I my jesteśmy zdania Volkszeitung, że mądrzéj byłoby, gdyby rząd wspierał nawet wszystkie zawiązujące się w Poznańskiém stowarzyszenia, gdyby im pozwolił rozwinąć się w granicach prawem dozwolonych, wstrzymując je tylko od nadużyć, gdyż to, albo by osłabiło chęć do agitowania, albo też w rezultacie przyczyniło się do zawiązywania Towarzystw mających wyłącznie dobre i dozwolone cele.

Potrzeba tylko nadzorowania zgromadzeń, lecz nie policyjnych środków w dawnym stylu.

— W pismach niemieckich znajdujemy **referat** komisyi Izby posłów dla spraw szkolnych wypracowany z powodu petycyi ludu polskiego Prus Zachodnich o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim w szkole, sądzie i urzędzie. Jakkolwiek od dawna przywykliśmy do fałszów rozsiewanych z téj strony; jakkolwiek nam ostatnie wypadki jawne dały dowody, że brak tym sferom publicznego sumienia, milczeniem pominąć nie możemy frazesu: „Kiedy Zachodnie Prusy 1772 roku znowu z koroną pruską połączone zostały, o osobnéj szkole dla polskiéj narodowości nie było mowy.“

Nie wdając się z szan. referentem komisyi w żadne spory polemiczne, zarzucimy mu jawny fałsz lub nieznajomość historyi. W rozkazie gabinetowym z d. 20 stycznia 1776, bowiem król pruski wyraźnie powiada: „Was aber die Katholisch-Polnische Schulmeister betrifft, deshalb muss sich die Kammer an den Bischof von Ermeland wenden, der wird solche schon anzuschaffen wissen,[1]“ (co się zaś tyczy katolicko-polskich nauczycieli, Kamera musi się udać po nich do biskupa Warmii, który o nich wystarać się potrafi). Tu jest wyraźnie mowa o szkole dla polskiéj narodowości a tego ukazu referent nie zna, lub umyślnie znać nie chce. Jest to manewr, do którego zresztą przywykliśmy, lecz na który zawsze zwrócić musimy uwagę, żeby pokazać brak publicznego sumienia i fidem graecam wkorzeniającą się coraz silniéj w narodzie, chełpiącym się, że podwojnym krokiem maszeruje na czele cywilizaji.

Czyż może wotno się zapytać, ażali przyjmowania takich fałszów za prawdę historyczną nie zechcą nasi opiekuni uważać za dowód lojalności, godnéj być wynagrodzoną prawem komunalném?

Na pociechę naszą jednak to powiedzieć musimy, że nowe prawo szkólne nas tak mało wynarodowić potrafi, choć jest konstytucyjném, jak nas nie potrafił wynarodowić ukaz Fryderyka II. dany w instrukcyi Kammerprezydentowi Domhardt, by „jak niegdyś w Górnym Śląsku zrobiono, **niemieckich** nauczycieli umieścił w małych miastach i po wsiach, oraz żeby mieszkańców coraz bardziéj z Niemcami pomięszał (melirt)[2].

„Węgrzy i Polacy, otóż narody o których silną wolę i niezłamany patryotyzm prąd tureckiéj inwazyi się złamał!“ powiada (nie nasz przyjaciel wcale) Rutenberg w rozprawie „Türken[3]) i ta silna wola jeszcze istnieje, ten patryotyzm dotąd nie złamany, oprą się nowoczesny Turków prądom.

[1]) Preuss. Urkundenbuch VI. str. 173.
[2]) Preuss. Urkundenbuch V. 202.
[3]) Rotteck u. Welker. Staatslexicon YII. 590.

— W roku 1818 liczył **powiat chojnicki** w Prusach Zachodnich 21,269, dnia 1 grudnia 1871 r. zaś 71,297 dusz, tak że ludność jego powiększyła się o 51,028 dusz, czyli w przeciągu 53 lat przecięciowo rocznie o 962 dusz czyli 239,9%. W roku 1867 zamieszkiwało powiat ten 35,335 mieszkańców po polsku mówiących, co czyni 53,5% ludności ogólnéj a 30,578 mieszkańców po niemiecku mówiących, czyli 46,4% ludności ogólnéj. W roku 1867 spadła ludność polska powiatu z 35,335 na 35,295, czyli z 53,5% na 51,91% ludność niemiecka podniosła się z 30,578 na 32,686 czyli z 46,4% na 48,08 prc. ludności ogólnéj. W roku 1871 nie odróżniano, jak wiadomo, mieszkańców polskiéj i niemieckiéj narodowości; nie przypuszczamy wszakże, aby wedle powyższéj analogii liczba ludności polskiéj znów się była zniżyła.

— **Targ** na nieruchomości w mieście nie ustaje. Świeżo bowiem sprzedane zostały: na Chwaliszewie nieruchomość p. Bayera pod nrem. 71, którą nabył przed kilku miesiącami za 2000 tal., a teraz kupił bednarz p. Eleles za 3000 tal., nieruchomość zaś tegoż pod nrem. 85 i 86 nabył kupiec p. Neufeld za 7200 tal., Ten tego jeszcze lata zamierza wybudować tam wielki dom o kilku piętrach. Pp. Tauber i Kuhnke kupili za 56,000 talarów grunta przy królewskiéj ulicy pod numerem. 17 i 08 położone, które były dawniéj własnością Zakrzewskich a w końcu p. Szczepanowskiéj. Jak wiadomo, znajduje się na nieruchomościach tych tak zwany ogród ludowy. Nieruchomość nareszcie Schellenberga na św. Marcinie ner. 29 kupił za 50,000 tal. kupiec p. Sam. Peyser.

— Na innémjuż miejscu donosiliśmy, że rząd zamierza gruntowną zarządzić **rewizyą** wszystkich szkół elementarnych, mianowicie w prowincyach z mięszaną ludnością. Do Schlesische Ztg. donoszą z Berlina, że potrzebne w téj mierze instrukcye przesłane już zostały naczelnym prezesom naszego Księstwa, Prus i Szlązka.

— **Służący dworski** z pod Obornik skradł panu swemu przed świętami 100 tal., poczém udał się wraz z dwoma towarzyszami do Poznania. Tu jednak schwytano wszystkich trzech i uwięziono. Tylko 24 tal. znaleziono jeszcze przy nich.

— Ponieważ **jedna część** mieszkańców naszego miasta przeniosła się do nowych pomieszkań jeszcze przed Świętami, druga zaś dopiéro po Świętach, przeto téż nie było widać jak przynajmniéj uważaliśmy, takiego po ulicach ruchu, jaki zwykł panować podczas przenosin w pierwszych dniach każdego kwartału. Nie słyszeliśmy téż, aby się były wydarzyły przypadki, gdzie całe rodziny zostawszy bez pomieszkania po kilka dni i nocy przepędzać były zmuszone pod gołém niebem. Z drugiéj wszakże strony nadmienić musimy, że nam opowiadano o przypadku, gdzie familie wprowadzały się do mieszkań, których ściany przed dwoma jeszcze tygodniami były gołe, nie wyrzucone wapnem, w których przeto wilgoć musi jeszcze być wielką. Że ztąd wyrodzić się mogą zaraźliwe choroby, pojąć łatwo.

— **Sąd powiatowy** w Gnieźnie wzywa przed siebie 95 osób, które dla uchylenia się od wojska kraj opuściły.

— Jak berlińska Boersen Zeitung donosi, udzieloną **koncesya** kolei żelaznéj Poznańsko-klucborskiéj wkrótce będzie. Wybudowanie téj kolei może dostanie się w ręce nowo utworzonego: „Deutsche-Reichs- und Kontinental-Eisenbahnbau Gesellschaft.“

— Dnia 27 marca zamknięto w górnym Szlązku katolickie **kasyna** w Doberowie, w Stebowie i Pietnie, oraz katolickie Stowarzyszenia w Głogówku, Weingasse i Hinterdorf. Sąd znalazł w nich uchybienie przeciwko §. 8 praw o Stoszeniach z dnia 11 marca 1850 r. podług którego towarzystwa mające na celu polityczne obrady nie mogą się zyć z innemi towarzystwami mającemi podobne cele.

— Od znanego i zasłużonego pracownika polu na oświaty ludowéj odbieramy do zamieszczenia, co następuje:

Pragnąc ostatnie chwile życia mojego. jeśli to być może, spędzić pomiędzy Rodakami, postanowiłem wyprzedać się z wszystkich zapasów wydanych przezemnie książek, a kupującym o ile tylko można ułatwić onych nabycie.

W tym celu wszystkie poniżéj wymienione dzieła, kosztujące dotąd 1—1½ i 2 Tal., ofiaruję każde po cenie: 10 sr. groszy, z warunkiem nabycia trzech z tych dzieł

za 1 Talara (2 Złr.)

do wyboru nabywcy.

1. DROZ: Ekonomia polityczna.
2. LE BASTIER: O organizacyi pomocy publ.
3. DROZ: Droga do szczęścia.
4. BLANQUI: Zarysy ekonomii politycznéj.
5. 6. 7. Z RÓŻNYCH AUTORÓW: Studya polityczne i filozoficzne; tom I. II. i III.
8. SILVIO PELLICO: O obowiązkach człowieka.
9. E. ABOUT: Kwestye pieniężne. Zabezpieczenie.
10. SOUVESTRE: Filozof na poddaszu.
11. RONDELET: Rady dla rodziców w przedmiocie wychowania dzieci. (a przy tém):
12. FORSTER: Wspomnienia z Paryża. Studya polityczne i filozoficzne.

Nabycie za 2 talary (4 Zł.) daje prawo do wybrania sobie z tych 12 dzieł: siedm.

Za 3 Talary (5 Zł.) można nabyć wszystkie 12 dzieł.

Osoby chcące korzystać z tak nadzwyczajnie zniżonéj ceny tych dzieł uznanéj użyteczności i podać mi przyjazną rękę w celu téj wyprzedaży, niechaj raczą nadesłać mi swe żądania wraz z należnością w liście frankowanym lub przez asygnacyą pocztową

Upraszam o rychłą wiadomość.

Karol Forster.
Berlin, 24. Leipziger-Strasse.

Kursa telegraficzne.

Szczecin 4 kwietnia 1872.

stan powietrza:
Pszenica: ospałe
na wiosnę 74¾
na maj-czerwiec 75
Żyto: ospałe
na wiosnę 51
na maj-czerwiec 51½
na czerwiec-lipiec 52⅜

Olej rzepiowy: słabo
w miejscu 27½
na kwiecie-maj 26
na jesień $23^{11}/_{12}$
Okowita: ospale
w miejscu 23
na wiosnę $23^{1}/_{12}$
na maj-czerwiec $23^{1}/_{12}$
czerw.-lipiec $23^{1}/_{6}$

Berlin, 4 kwietnia 1872.

Stan powietrza: pochmurno

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: spok.			Oléj skalny:		
na kwiecień-maj	77	—	w miejscu	13	—
na czerwiec-lip.	76	—			
Żyto: trzyma się			March. poz. K. Ż.	61⅛	—
na miejscu . .	53½	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na kwiecień-maj	53¾	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	53	—	Pozn. rent. listy	—	—
na czerw.lipiec	53½	—	Koléj żel. państ.	235	—
Oléj rz. spok.			Lombardy . .	123	—
w miejscu . .	27¼	—	Austr. losy z 1860	—	—
na kwiecień-maj	27⅓	—	Włoska renta .	68½	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	96¾	—
na wrześ.-paźdź.	24	—	Austr. akcye kre.	208¼	—
Okowita: spok.			Pożyczka tureck.	52	—
na kwiecień-maj	23 7	—	7½ % Rumuny	½	—
na lipiec-sierp.	23 10	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	21 6	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spok.			Austr. renta sreb.	—	
na kwiecień	—	—	Usposob: ożywio.		

Przybyli do Poznania.

dnia 3 kwietnia.

HOTEL DU NORD. Hr. Szółdrski z Gąsawy, Wojciechowski z synem z Szczypiórna, Kurnatowski z familią z Owińsk, Ks. Lic. Radzicjewska z Paradyża.

HOTEL PARYSKI. Długołęcki z Goranina, Wiewinrowzki z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Jarecki z Gembic, Błociszewski z Grzybowa, Swinarski z Budziejewa, Brzeski z Ziołkowa, Urbanowski z Soboty, Heinrich z Binna, Schwoebe ze Stempuchowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Betkowski z Czarnotula, Dr. Libelt z Czeszewa, Pani Zielechowska z Mur. Gośliny, Schreier z Konina, Lewek z Wrześni.

HOTEL RZYMSKI. Sczaniecki z żoną z Miedzychoda, Czerwiński z Kościana, Hoffmann i Brzeziński z Królewca, Niemojowski z Dzierznicy, Bankiewicz z Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI Mamroth i Oppenheim z Berlina, Michels z Kolonii, Elsner z żoną z Obornik, Baarth z Cerekwicy, Grabski z Brzostkowa, hr. Bninski z Biezdrowa, Kundler z Popowa.

Kronika bibliograficzna i literacka.

— **Towarzystwo podatkowe** (Instytucya czci i chleba), Paryż przy ulicy Saint-Honoré, 247. otrzymało w darze na rzecz funduszu żelaznego Instytucyi pewną ilość książek po ś. p. Karolu Królikowskim których spis i ceny niniejszém ogłasza. (Spis można przejrzeć w Red. Gazety Wielkopolskiéj, która zarazem ofiaruje swe pośrednictwo w sprzedaży. Przyp. Red. Gaz. Wielk.)

Ceny te od zwykłych księgarskich, niezmiernie są niższemi. Oznaczone zaś w ten sposób zostały w celu zapewnienia szybkiéj sprzedaży.

Osobom znaczne nabywającym ilości księgarski procent (25 od sta) ustąpiony będzie.

Wszelkie listowne żądania kupna adresować należy: M. Séverin Elzanowski, Librairie Polonaise, 247, rue Saint-Honoré, à Paris. Listy te prócz ceny kupna koszta przesyłki zawierać powinny. Niefrankowane korespondencye przyjmowanemi nie będą.

Od 1go lipca b. r. ceny znacznemu ulegną zwiększeniu.

Giełda berlińska, 2 kwietnia.*)

*) Z powodu, że Berliner Boersen Ztg. do zamknięcia naszego dziennika nie nadeszła, musimy powtórzyć kursa berlińskie wczorajsze.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 66—82 tal. wedle gat. żąd.; żółta marchijska i meklenb. 74—76 tal. z kol. pł.; na kwiecień —, kwiec. maj $76\frac{1}{2}$—$77\frac{1}{4}$—77, maj-czer. $75\frac{3}{4}$—$76\frac{1}{4}$—76, czerw.-lip. $75\frac{1}{2}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. Żyto per 1000 kilo w miejscu 53—56 tal. wedle gat. żąd.; średnie 53—54 tal. z kol. płac.; na kwiec. —, kw.-maj $52\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, maj-czer. $52\frac{3}{4}$—$53\frac{1}{8}$—53, czer.-lip. $53\frac{1}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żądano. Owies per 1000 kilo w miejscu 41—50 tal. wedle gat. żąd.; pięk. wschodnio-pruski $47\frac{1}{2}$, wschod. pruski 41—$44\frac{1}{2}$, pomorski i marchijski 46—$47\frac{1}{4}$ tal. z kolei pł.; na kw. —, kwiec. maj $45\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$—$46\frac{3}{8}$ pł., maj-czer. $45\frac{1}{8}$—46 tal. płac. i żąd. Groch per 1000 kilo do gotow. 50—57 tal., na paszę 45—48 tal. Rzep per 1000 kilo — — tal. Rzepik per 1000 kilo — — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 27 tal. pł.; na kw. $26\frac{2}{8}$—$27\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$, kw. maj $26\frac{1}{2}$—$27\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$, wrz. paźdz. $23\frac{5}{6}$—24 tal. płac. Olej lniany per 100 kilo w miejscu $25\frac{2}{3}$ tal. Olej skalny per 100 w miejs. 13 tal.; na kwiecień kwiec.-maj $12\frac{1}{24}$—12—$\frac{1}{24}$ tal. płac. Okowita per 100 kilo po $100\% = 10000\%$ w miejscu bez becz. 22 tal. 27 sbr. do 23 tal. 1 sbr. płac.; na kwiec. 23 tal. 5—10 sbr. kwiec.-maj i maj-czerw. 23 tal. 5—10 sbr. czer.-lip. 23 tal. 11—13 sbr. lip.-sierp. 23 tal. 13—18 sbr. płac.

Mąka. Berlin, 2 kwietnia. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $10\frac{11}{12}$—$10\frac{1}{12}$ tal. nr. 0. i 1. $10\frac{1}{12}$—$9\frac{2}{3}$ tal. rżana nr. 0. $8\frac{1}{4}$—$7\frac{3}{4}$ tal. nr. 0. i 1. $7\frac{2}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Członek Towarzystwa Przemysłowego **Tomasz Janowicz**, ślusarz, Strzelecka ulica nr. 4, umarł dnia 3go kwietnia z rana o 7éj godzinie. Pogrzeb 5go b. m. po południu o godzinie 5téj, na który uprzejmie zaprasza (84.)

Dyrekcya.

Kto ma do wynajęcia

pokój umeblowany

niech się zgłosi do administracyi Gazety Wielkopolskiéj. (70.)

Zdatnego pomocnika (jeometrę) potrzebuje jeszcze (76.)

J. Krenz,

Jeometra rządowy i inżynier cyw. **Grodzisk.**

Folwark tuż pod Gnieznem 442 morgi roli po większéj części pszennéj, z których 35 mórg łąk dwusiecznych, oszacowany na 31,235 tal. (zabudowania na 4,375 tal.), nader korzystnie i pięknie leżący, mający niedyś cegielną, którą obecnie z wielką korzyścią zaprowadziéby można, jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania. Zaliczki potrzeba 7500 tal. Bliższéj wiadomości udzieli S. Sobeski. (69.)

Wyprzedaż fantów

z **lombardu** mego nastąpi wkrótce, dla czego proszę albo o ich wykupienie lub oprocentowanie. (81.)

J. Mondré.

(Chwaliszewo 39.)

Losy oryginalne

do 4. klasy król. 145. prusk.

loteryi

ciągn. od 16. kwietnia do 3. maja r. b.

$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$
80 tal.	40 tal.	20 tal.

poleca (80.)

J. Mondré.

(Chwaliszewo 39.)

W niedzielę, dnia 7go b. m. odbędzie się na sali hotelu Poznańskiego w **Wągrówcu** przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne. Odegrane będzie: (83.)

Pochód z pochodniami

i

Chłopi Arystokraci.

Początek o godzinie 7éj.

Mergesa kantor loteryjny

poleca wszystkie dozwolone w państwie pruskiém loterye, do których ma zawsze wielki zapas losów.

Ulica Wilhelmowska.

Dom złotnika Wiśniewskiego. (82.)

Wina prawdziwe Bordeaux

butelka od

14 sgr. do 3 tal. 20 sgr.

Likwory i koniaki.

J. WRÓBLEWSKI,

(79.) Ulica Berlińska Nr. 13.

WŁOŚCIANIN - ZAGRODA.

Pisma dla ludu. Pierwsze wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca, drugie 8go i 24go. Oba pisma wzajem się uzupełniają, wychodzą w Krakowie i kosztują w **Poznaniu** rocznie z przesyłką pocztową 3 talary. (77.)

Można także prenumerować półrocznie za 1 tal. 15 sgr. i kwartalnie za $22\frac{1}{2}$ sgr.

Księgarnia **F. H. Richtera w Poznaniu** przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 10 otrzymała główną ajencyą tych pism na W. Ks. Poznańskie i całe Prusy i zaprasza włościan i szanownych obywateli, którym oświata ludu leży na sercu, do licznéj prenumeraty.

Przesyłka wprost z Krakowa pod adresem szanownych prenumeratorów odbywa się jak najregularniéj.

Od dnia 1go kwietnia r. b. zamieszkuję przy ulicy Magazynowéj nr. 15 w domu p. Falka Fabiana. (73.)

W. Starkowski,

Właciciel doróżek i omnibusów.

Mój **obficie** i **starannie** zaopatrzony

SKŁAD CYGAR,

a mianowicie następujące gatunki polecam uprzejmie:

Bez nazwiska nr. 1	po **25**	sgr. **100**	Sigilo . . . . po **2**	tal. **100**
Bez nazwiska nr. 2	po **1**	tal. „	Montera . . . . po **$2\frac{1}{3}$**	— „
Paulina Lucca	po **$1\frac{1}{3}$**	— „	Flora. . . . . po **$2\frac{1}{2}$**	— „
El Dorado.	po **$1\frac{1}{3}$**	— „	Patria . . . . po **$2\frac{1}{2}$**	— „
Corvus	po **$1\frac{2}{3}$**	— „	Caoba . . . . po **$2\frac{2}{3}$**	— „
Non plus ultra	po **$1\frac{2}{3}$**	— „	Perfecta.. . . . . po **3**	— „
Cadena	po **$1\frac{2}{3}$**	— „	Incognito . . . . po **3**	— „
Iris	po **$1\frac{2}{3}$**	— „	Flor de Barco . . . . po **3**	— „
Flor de Morante. . .	po **2**	— „	Flor de Tabacos. . . po **3**	— „
El Comercial	po **2**	— „	Sententia . . . . po **4**	— „
„H"	po **2**	— „	Cruz de Hiero . . . . po **4**	— „
„I"	po **2**	— „	Granadina. . . . . . . po **4**	— „
Z **importowanych** zaś:				
La Buena elegantes .	po **5**	tal. **100**	Villar y Villar **7**	— „
El Fiel	po **6**	— „	Principe de Galles . . . **$8\frac{1}{2}$**	— „
Adelante patriotas . .	po **$6\frac{1}{2}$**	— „		

Przy obstalunku proszę o dodanie, czy cygaro ma być **mocne, narkotyczne** czy też **lekkie**.

Kupującym **ryczałtowo** za gotówkę obliczam stósownie **taniéj.**

Prosząc o łaskawe zlecenia, zapewniam, iż mianowicie powyższe gatunki, które są i dobre i tanie, Szanownych odbiorców **zadowolnią zupełnie.** (78.)

J. N. Leitgeber.

P. P.

Otwierając z dniem dzisiejszym przy ulicy Szkólnéj nr. 11 skład piwa **Grodziskiego, Kobylopolskiego** i wszelakich innych gatunków **piw zagranicznych i krajowych** pod firmą

W. SOBECKI,

ośmielam się niniejszém mój skład wysokim względom Szanownéj Publiczności najuprzejmiéj polecić.

Wszelkie obstalunki w beczkach i butelkach odstawiam do domu franco a na prowincyą niezwłocznie i jak najtaniéj. (72.)

Walenty Sobecki.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 2 kwietnia 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$101\frac{3}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{5}{8}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$ żąd.
Oblig. miasta Berlina	5	$101\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{4}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$ pł.
dito	4	$95\frac{1}{4}$ żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$ pł. i ż.
dito	5	$100\frac{5}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92\frac{1}{2}$ pł. i żąd.
Ślązkie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. A.	4	$97\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	— —
Lachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{5}{8}$ pł.
dito	4	93 żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
dito II serya	5	$103\frac{5}{8}$ pł.
dito dito	4	93 żąd.
Zisty rent. poznańskie	4	$94\frac{7}{8}$ pł.
dito pruskie	4	$96\frac{1}{4}$ pł.
dito ślązkie	4	$96\frac{1}{2}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$64\frac{3}{8}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$59\frac{3}{8}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$86\frac{1}{2}$ pł.
dito losy z r. 1858	—	— pł.
dito losy z r. 1860	5	93 pł.
dito losy z r. 1864	—	$91\frac{1}{2}$ pł. i żąd.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{3}{4}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	94 pł.
dto obl. cząst à 500 złp.	4	$102\frac{3}{4}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$74\frac{5}{8}$ pł.
dito nowe		$73\frac{3}{4}$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	$62\frac{3}{4}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{3}{4}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	95 żąd.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$56\frac{1}{2}$ pł.
Renta francuzka	5	88 pł.
Włoska renta	5	$68\frac{1}{2}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	52-$1\frac{3}{4}$-2 pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$191\frac{7}{8}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	66 pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$121\frac{3}{4}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$61\frac{1}{2}$ pł.
Dolnośląz.-march.	4	$95\frac{3}{8}$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$225\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	194 pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	51 pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$117\frac{5}{8}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$336\frac{1}{4}$-$5\frac{3}{4}$ pł.
Austr. półn. zachodn.	5	$129\frac{1}{4}$ pł.
dito koléj Rudolfa	5	82 pł.
dito koléj połudn.	5	125—4 pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	87 pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$113\frac{1}{2}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	103 pł.
Marchijsko poznańsk.	5	102 żąd.
Górnoślązka lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito lit. D.	4	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	84 pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
Górnośl. koźlo-bogum.	4	$92\frac{7}{8}$ pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	5	102 pł.
Górnośl. starog.-pozn.	4	92 pł. i żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$ pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{5}{8}$ pł.
dito litera B.	5	— pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ pł.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	$91\frac{3}{4}$ pł. i żąd.
dito II emisya	5	$91\frac{1}{2}$ pł.
dito III emisya	5	$90\frac{1}{4}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$73\frac{1}{8}$ pł.
dito II emisya	5	80 pł.
dito III emisya	5	$74\frac{3}{4}$ pł.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$300\frac{1}{2}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	5	$95\frac{1}{2}$ pł.
dito małe	5	— pł.
dito III emisya	5	95 pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	106 pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$157\frac{1}{8}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	95 pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	$128\frac{3}{4}$ pł.
Wrocław. bank dysk.	4	$185\frac{1}{2}$ pł.
dito wekslowy	4	152 pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$106\frac{5}{8}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	119 pł.
Darmstadzki bank	4	$196\frac{7}{8}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	123 pł.
Desawski bank kred.	—	$13\frac{1}{4}$ pł. i ż.
Niemiecki bank narod.	5	$107\frac{7}{8}$ pł.
dto dto Unii	4	$130\frac{3}{4}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$116\frac{1}{2}$ żąd.
Królew. bank pryw.	4	— płac.
Kwileckiego i Sp. bank	5	132 pł. i żąd.
Meiningski bank kred.	4	$179\frac{3}{8}$ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$210\frac{3}{4}$-$9\frac{3}{4}$-
Austr.-niemiecki bank	5	$131\frac{3}{8}$ pł. ($\frac{1}{2}$ p.
Wschodnio-niem. bank	4	$122\frac{7}{8}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	$113\frac{1}{2}$ żąd.
Poznańs. bank prow.	4	$114\frac{1}{4}$ pł.
Ślązkie stow. bank.	4	$188\frac{1}{2}$ pł.
Szczeciń. bank stowarz.	4	$107\frac{3}{4}$ pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{7}{12}$ pł.
Korony złote		9. $5\frac{1}{2}$ pł.
Suwereny		6. 22. pł.
Luidory		$110\frac{1}{2}$ pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{1}{4}$ pł.
Imperyały		5. $15\frac{1}{4}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$461\frac{1}{2}$ pł.
Srébra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{4}{5}$ pł.
Austryack. banknoty		$90\frac{3}{4}$ pł.
Rosyjskie banknoty		83 pł.
Francuzkie banknoty		80 pł.

Dyskonto banku berl.	4	
dito Lombard,	5	

Nakładem i drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.